NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 40 | Wąbrzeźno, dnia 12 października 1935 r. | Rok 16

18 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

LEKCJA

z pierwszego listu św. Pawła do Koryntyan rozdział 1, wiersz 4—8.

Bracia! dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie: iż we wszystkiem staliście się bogatymi w Nim, we wszelkiem słowie i we wszelkiej umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe jest utwierdzone w was, tak, iż wam na żadnej łasce nie schodzi, oczekiwającym objawienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa; który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 9, wiersz 1—8.

Wonczas wstąpiwszy Jezus na łódź, przewiózł się i przyszedł do miasta Swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje; czyli rzec: wstań, a chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się, i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

NAUKA

1. Ci, którzy chorego tego do Chrystusa przynieśli, dają nam zachęcający przykład, ażebyśmy i my biednymi chorymi opiekowali się i wedle możności byli im pomocni. A po-



I dziwowali się wszyscy słowom, które pochodziły z ust Boga.

nieważ Chrystus miał wielkie upodobanie w ich wierze i miłości i z tego powodu odpuścił grzechy owemu powietrzem ruszonemu i uzdrowił go, to i my uczmy się z tego, iż możemy dopomódz niejednej duszy chorego, jeżeli przyprowadzimy ją do Boga przez pełną ufności modlitwę, przez usilną namowę albo dobry nasz przykład.

2. Chrystus nie uzdrowił pierwej powietrzem ruszonego, aż mu grzechy odpuścił. Chciał nas Zbawiciel przez to nauczyć, że grzechy są często przyczynami chorób i innych nieszczęść, które nas nawiedzają i któreby nie były na nas przyszły, i że natychmiast ustąpią, jeżeli powstrzymamy się od grzechów i czynić będziemy prawdziwą pokutę. Tę naukę potwierdził Jezus przez to, iż wyrzekł do owego chorego, który trzydzieści ośm lat złożony był niemocą, i uzdrowił go: „Już nie grzesz, abyć ci coś gorszego nie stało się".



Św. Jadwiga Śląska błogosławiąca Henryka II Pobożnego przed wojną z Tatarami (wedł. obrazu Józefa Buchbindera).

ZAPOMNIANE ŚWIĘTO KULTURY POLSKIEJ.

Ku pamięci pierwszego Ministerstwa Oświaty w Europie.

Na dzień 14 października przypada rocznica powstania w r. 1773 Komisji Edukacji Narodowej, która to instytucja oświatę w Polsce na nowe, promienne podniosła wyżyny. W tym dniu też wspominamy wiekopomne zasługi tych mężów, jak ks. Kołłątaja, księcia Adama Czartoryskiego, Ignacego Potockiego, ks. Piramowicza i innych, którzy przez podjęcie wielkiego dzieła odrodzenia szkoły polskiej, uratowali honor narodu i dodali mu siły i wiary na ciężki okres niewoli.

Zadaniem Komisji Edukacji Narodowej, powstałej na gruzach zakonu Jezuitów, było zastąpienie skasowanego zakonu na niwie szkolnictwa. Powstała ta Komisja w smutnym okresie naszych dziejów, bo na posiedzeniach tego samego Sejmu z roku 1773, który wyraził zgodę na pierwszy rozbiór Polski.

Wyzwolenie szkoły polskiej z pod wyłącznych wpływów duchowieństwa i nadanie jej charakteru wszechstronnie wychowawczego — było pierwszą wielką zasługą Komisji Edukacyjnej. Drugą, niemniej ważną zasługą jest upaństwowienie szkolnictwa, które przedtem pozostawało na łasce osób prywatnych i duchowieństwa. W tym kierunku Polska pierwsza w Europie stworzyła instytucję o charakterze ministerstwa oświaty, a za przykładem Polski poszły następnie wszystkie inne państwa europejskie.

Wiekopomną też zasługą Komisji E. N. było stworzenie szkoły nowoczesnej, bo dotychczasowa szkoła zakonna kształciła młodzież w granicach zbyt ciasnych i jednostronnych. W tym kierunku pierwsze wyłomy poczynił już niezapomniany ks. St. Konarski. — Komisja Edukacyjna ma jeszcze jedną zasługę, że pierwsza podjęła pracę na polu oświaty ludowej.

Brak dobrych sił nauczycielskich, brak podręczników, niechęć ciemnej szlachty, a głównie upadek polityczny kraju — oto, powody, dla których przestała istnieć Komisja Edukacji Narodowej. Przestała istnieć jako instytucja państwowa, ale zdrowe ziarno, przez nią w glebę ojczystą rzucone — wydało plon stokrotny, realizując hasło: „Przez odrodzenie kultury — do odrodzenia narodowego".

Faktem bowiem pozostanie, że w szkołach Komisji wychowało się nowe pokolenie, które krew swoją po obcych przelewając ziemiach, broniąc wolności innych narodów — kładło zarazem podwaliny pod dzisiejszą wolność Ojczyzny. W wolnej Polsce podniesieniem oświaty powszechnej, uczcić możemy najlepiej pamięć owych wielkich czasów.

KULT KRÓLOWEJ JADWIGI W POLSCE.

W dwadzieścia lat po śmierci królowej Jadwigi przystąpiono do przygotowań, związanych z procesem beatyfikacyjnym. Arcybiskup gnieźnieński, Wojciech Jastrzębiec, powołał na prośbę wiernych kom., która zajęła się przygotowaniem procesu beatyfikacyjnego królowej Jadwigi. Do tej komisji weszli wybitni duchowni i dygnitarze świeccy, jak kanclerz Zbigniew Oleśnicki, biskup, dziekan i oficjał krakowscy, opat klasztoru w Tyńcu i wielu innych.

Komisja zajęła się dokładnem zbadaniem cudów, zdziałanych za wstawiennictwem świątobliwej królowej. Dowodem tego, że cuda te były liczne, jest fakt, że istniał „Spis cudów Jadwigi Polskiej Królowej", jak wynika z katalogu rękopisów kapituły krakowskiej. Dokument ten zaginął z biegiem czasu i dotychczas nie został jeszcze odnaleziony.

Praca, zmierzająca do wdrożenia procesu beatyfikacyjnego, została później przerwana z powodu przygotowań do wojny, która pochłonęła również fundusze, zebrane na koszta akcji beatyfikacyjnej.

Wszakże kult królowej Jadwigi zachował się i nadal, także po wygaśnięciu dynastji Jagiellonów, chociaż nie w tej mierze oczywiście, jak w dobie, kiedy pamiętano powszechnie jej świątobliwość. Kult ten przechowywał się w sercach jednostek oświeconych, znajdujących żywat wielkiej królowej. Kult ten ujawnił się znowu bardzo wyraźnie w najnowszych czasach, kiedy to krótko przed wybuchem wojny światowej nieżyjący już dziś ks. biskup Bandurski rzuca myśl zajęcia się sprawą beatyfikacji królowej Jadwigi.

Przykładem pod tym względem służy zresztą Polsce beatyfikacja francuskiej bohaterki narodowej, Joanny d'Arc, której wyniesienie na ołtarz było również w ciągu wieków odkładane, aż wreszcie niedawno urzeczywistnione. — Budzi się więc w naszym kraju znów kult świątobliwej królowej. Masowo odwiedza się jej grób na Wawelu, a liczne wota zawieszone świeżo na ołtarzu katedry, przed którym modliła się królowa, świadczą o nowych łaskach, otrzymanych za pośrednictwem świątobliwej Jadwigi, żyjącej jeszcze w sercach i pamięci narodu polskiego.

RADJO KRZEPI DUCHA I SZERZY KULTURĘ

JAK SZWAJCARJA CZCI PAMIĘĆ TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Od roku istnieje w Solurze Muzeum Kościuszkowskie.

Żaden z dawnych bohaterów naszych nie jest tak ukochany w narodzie jak Tadeusz Koś-

ciuszko, niczyje imię nie wrosło tak głęboko w ciuszkowskie. W skład komitetu honorowego Muzeum weszli wówczas posłowie Rzeczypospolitej Polskiej i Stanów Zjednoczonych A. P. w Bernie, oraz burmistrz Solury.

Imię Kościuszki jest nierozdzielnie związane z Solurą. Kościuszko bowiem nie szczędził dobrych uczynków na rzecz tego kantonu. Gdy zimą 1816—17 r. wskutek nieprzewidzianych klęsk kanton Solura znalazł się w obliczu katastrofy głodowej, Kościuszko stanął na czele akcji pomocy. Osobiście rozdzielał codziennie zasiłki 50 ubogim, ofiarując z górą połowę swego majątku. Polska może być dumna z tego, że ma takie serce narodu i żaden wódz polski nie ma jeszcze dotąd tak wspaniałego pomnika, jak imponująca mogiła Kościuszkowska w Krakowie.

Ale też i mało kto cenił więcej niż Kościuszko swobodę narodową, jako najwyższe dobro człowieka, jako nieopłacony klejnot ludzkości. Gdzie widział, że prawa osibiste człowieka były naruszone, gdzie wolność gwałcona, tam z poświęceniem samego siebie, zarówno w Europie, jak i w Ameryce, z orężem w ręku walczył z przemocą.

Dzisiaj imię Kościuszki należy nietylko do Polski, ale do całego świata, a cnoty jego są całej ludzkości własnością. Ameryka mieści go obrońców, Francja widzi w nim wielkiego orędownika wolności, a cała Szwajcarja ze czcią wspomina o Kościuszce, jako o zacnym obywatelu i dobroczyńcy ludności.

Zwłaszcza miasto szwajcarskie Solura, gdzie dnia 15 października 1817 roku zmarł nasz wielki Naczelnik Narodu — specjalnie czci pamięć Kościuszki. W ub. roku w 117 rocznicę śmierci naszego bohatera, z inicjatywy miejscowych obywateli powstało w Solurze osobne Muzeum Kościuszki, dla którego, z podziękowaniem za pamięć o Kościuszce, Rząd Polski przesłał w podarunku pamiątki kościuszkowskie. Zapisał on tę pamiątkę obywatelom kantonu, oraz instytucjom użyteczności publicznej w Solurze.

To też ludność Solury rok temu znalazła piękną sposobność do zamanifestowania swej wdzięczności wobec tego, którego tam nazywają dobroczyńcą Szwajcarji. Jedna z gazet szwajcarskich pisała wtedy, że w tem Muzeum znalazły się dokumenty, odnoszące się nietylko do jednego z wielkich okresów historji Polski i Nowego Świata, ale także do historji powszechnej.

O konieczności silnej organizacji w obronie przeciwgazowej

Liga Narodów, przez usta swej Komisji Ekspertów rzuca w świat poważne ostrzeżenie: „Śmiertelnem niebezpieczeństwem dla danego narodu jest popaść w stan uśpienia w zaufaniu do umów międzynarodowych, aby się przebudzić bezbronnym wobec nowej broni. — Liga Narodów uważa za rzecz podstawową ostrzeżenie narodów przed straszliwą groźbą przyszłości".

Innemi słowy można tę samą myśl wypowiedzieć w następujący sposób: „Organizujcie się narody w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, gdyż inaczej grozi wam zguba w przyszłości, ze strony przeciwnika zorganizowanego".

Organizacja jest podstawą każdego zbiorowego wyczynu. Od jakości organizacji zależy jakość wysiłku zbiorowego. Dobra organizacja daje zawsze najlepszy efekt, podczas gdy społeczeństwo niezorganizowane działa zawsze chaotycznie, bezładnie, nielogicznie i daje odpór niezdecydowany, lękliwy i słaby.

Cofnijmy się nieco wstecz i zastanówmy się jaka jest różnica między koniecznością ścisłej organizacji wśród społeczeństw dawniejszych, a współczesnych. Dawniej wojnę prowadziły uzbrojone armje. Ludność cywilna ponosiła oczywiście najrozmaitsze przykre konsekwencje wojny, ale tylko wtedy jeśli walki toczyły się w bezpośredniej bliskości. Ludność cywilna składała wtedy bardzo często ofiarę ze swego życia, lub mienia, świadomie, lub zmuszona do tego. Były to jednak wypadki aczkolwiek częste, jednak oderwane i związane z toczącemi się na danym terenie walkami. — Całe miasta i osiedla były podciągane pod srogie prawo wojenne tylko wtedy, kiedy ludność stawiała armji nieprzyjacielskiej zbrojny opór. Miasta takie najczęściej ulegały armji wrogiej i tu zaznaczała się kolosalna różnica właśnie na polu organizacyjnem. Armja atakująca była najczęściej zorganizowana wspaniale w stosunku do mieszczan broniących swego grodu i podczas gdy armja taka działając planowo zużywała mniej sił żywotnych, mieszczanie aczkolwiek walczyli zawsze z największem poświęceniem, stanowili jednak mniej lub więcej bezładne kupy, niejednolicie i źle uzbrojone. Dlatego też stosunek sił zawsze był nierówny i dobrze zorganizowany żołnierz brał zawsze górę nad niezorganizowanem bohaterstwem obrońców swego kraju.

Wyobraźmy sobie budowę domu, przy której, każdy z pracowników robi co mu się podoba i pracuje na własną rękę, bez planu i bez wskazówek i nakazów kierownika budowy. Byłby to przecież największy błąd, gdyż dom taki budowałby się znacznie dłużej i trwałość jego i moc stałaby pod wielkim znakiem zapytania. Celowość jego i rozmieszczenie byłoby zupełnie chaotyczne.

Dziś stosunek wojny do ludności cywilnej uległ radykalnej zmianie. Wprawdzie w ubiegłej wojnie na skutek cichego porozumienia się stron walczących nieprzeprowadzono ataków lotniczych i gazowych na ludność cywilną, lecz czyż będzie tak i w przyszłości? Coraz częściej podnoszą głosy ostrzegawcze, które przepowiadają planową akcję lotniczo-niszczycielską przeciw ludności cywilnej. PPłk. Vauthier twierdzi w swej książce, że przyszła wojna rozpocznie się z całą pewnością od ataku lotniczo-gazowego na ludność cywilną, na miasta i ośrodki przemysłowe. Siły powietrzne mogą zadawać ciosy szybkie, często połączone z zaskoczeniem i dlatego straszne. Nieustanna groźba zawiśnie nad krajem, a zwiększając wciąż napięcie nerwowe ludności, będzie hamować normalny tok życia i przyśpieszy wyczerpanie. Zdaniem dr Büschera, które może być uzupełnieniem do poprzedniego, nikt nie będzie zaskoczony i narażony, jeśli zdobędzie praktyczne wiadomości o gazach, środkach obrony i ratownictwie.

Możnaby przytoczyć cały szereg ponurych proroctw związanych z zagadnieniami przyszłej wojny, którą nazywa się „samobójstwem narodów", „rzezią chemiczną narodów", „staczaniem się etyki ludzkiej do epoki kamiennej" i t. d. Umowy międzynarodowe zabraniające stosowanie gazów bojowych, stawia się pod znakiem zapytania, a są nawet publicyści i politycy, którzy wprost mówią, że umowy międzynarodowe nie mają racji bytu, nie mają żadnej wartości realnej i nie dają żadnej gwarancji na przyszłość. Dlatego też jak twierdzą, zostaną one pogwałcone w pierwszym dniu wojny.

Gazy bojowe są według opinji gen. Gilchrista, szefa służby chemicznej armji, Stanów Zjednoczonych bardzo humanitarną i doskonałą bronią przyszłości. Weźmijmy teraz pod uwagę rzecz następującą. Każda armja jest wyposażona w doskonały sprzęt obrony przeciwchemicznej.

Możemy śmiało powiedzieć, że każda armja ma doskonale zorganizowaną obronę przeciwgazową. Stąd płynie przypuszczenie, że przeciwnik nie będzie się bawił w atakowanie gazami wojsk walczących, gdyż byłby to wyrzucony pieniądz. Główne wysiłki chemiczne skieruje przeciw ludności cywilnej w tem przekonaniu, że jej obrona przeciwgazowa jest gorzej zorganizowana niż w armji. Srogiem rozczarowaniem byłoby dla przeciwnika, gdyby się natknął na silnie zorganizowaną obronę społeczeństwa cywilnego i doznał rozczarowania również w tym kierunku. Obrona przeciwgazowa musi być zorganizowana bardzo silnie i wypracowana w najdrobniejszych szczegółach, gdyż inaczej gazy bojowe zbiorą plon obfity, tem obfitszy im większą będzie ich siła bojowa, sprawność ich użycia i szybkość w zaskoczeniu ludności cywilnej.

„W czasie pokoju — przygotuj się do wojny" — takie zdanie padło w Waszyngtonie po wojnie światowej. Potężny rozwój wszelkich gałęzi wiedzy, tak zmienił warunki doby obecnej, że dziś można powiedzieć śmiało, że wiedza pokojowa z wszystkiemi swemi poczynaniami, jest przygotowaniem do wojny.

Organizacja jest podstawą wszelkich poczynań i przygotowań! Gdyby każdy zaczął działać na własną rękę, powstałby tylko chaos i nic więcej. Wszelkie usiłowania społeczeństw muszą byćześrodkowane w jednostce organizacyjnej. Widzimy we wszystkich ościennych i dalszych państwach silne organizacje społeczne, które ujmują w swe ręce całość obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej ludności cywilnej. W Niemczech pracuje Towarzystwo: „Deustche Gasschnütz Liga". W Austrji „Lüft und Gasschütz Wien", w Rosji „Assoawjachim", na Węgrzech Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W całym szeregu państw objął Czerwony Krzyż całokształt spraw obrony. — Narody odczuły konieczną potrzebę skierowania swych wysiłków w jednym zdecydowanym kierunku. Towarzystwa obrony, które powstały w całym szeregu państw są właśnie tworem tej potrzeby, tego pragnienia silnej organizacji w dziedzinie obrony ludności cywilnej. Ludność cywilna nauczyła się wierzyć w przyszłość i przygotowuje się do skutecznego odparcia zakusów nieprzyjaciela na wnętrze kraju. Organi-

zacja obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej ludności cywilnej musi pracować we wszystkich kierunkach koniecznych w tej dziedzinie. — **Najważniejszym jej obowiązkiem jest oswojenie społeczeństwa z grożącem niebezpieczeństwem.** Społeczeństwo musi się dowiedzieć że przyszłość jest bardzo czarna i smutna, że bomby i gazy mają potężne działanie, że możliwość zaatakowania ludności cywilnej przez lotnictwo nieprzyjacielskie jest coraz bardziej aktualna. Jednakże ludność musi wiedzieć także o tem, że można się przed skutkiem ataku obronić i że obrona ta będzie tem skuteczniejsza i dokładniejsza im więcej ludzi zespoli się ściśle w wyłonionej przez społeczeństwo organizacji obrony.

Zorganizowana jednostka obrony nigdy nie ma zamiaru straszenia swych współobywateli, pracuje tylko w kierunku uświadomienia, jak najszerzej pojętego, gdyż społeczeństwo musi być świadome w całem tego słowa znaczeniu grożącego mu niebezpieczeństwa. „Człowiek świadomy jest wart grubi więcej niż kilku nieświadomych, gdyż ci posłużą tylko za narzędzie olbrzymiej paniki w czasie atku." Każdy człowiek powinien być wdzięczny za zupełne uświadomienie go o grożącem niebezpieczeństwie i nie uważać tego za usiłowanie nastraszenia go, ponieważ lepiej znać niebezpieczeństwo, które nam grozi, niż spotkać się w przyszłości z czemś strasznem a nieznanem. Społeczeństwo nie jest dzieckiem, któremu trzebaby malować niebezpieczeństwo w różowe kolorki złudnej pewności.

Błędnie postępują ci, którzy uspakajają społeczeństwo pięknemi słówkami. Ci ludzie przynoszą tylko szkodę, gdyż do uspokojenia społeczeństwa prowadzi tylko jedna droga: zupełne i najdokładniejsze uświadomienie. Pierwszy cel silnej i zespolonej organizacji byłby w ten sposób osiągnięty.

Po uświadomieniu społeczeństwa jasnym stanie się cel następny: ścisłe pouczenie o zasadach obrony. Sprężysta organizacja uspokoi w ten sposób społeczeństwo zupełnie. Ludność cywilna dowie się o tem, że obrona przed chemicznemi środkami walki jest rzeczą zupełnie dostępną dla każdego i możliwą do przeprowadzenia aż do najdrobniejszych szczegółów. Sposoby uświadomienia społeczeństwa i pouczenie o obronie muszą być zastosowane szybko i na wielką skalę, gdyż chodzi o dotarcie do wszystkich warstw społecznych. Nikogo nie wolno pominąć. Kadry instruktorów muszą się zwiększać z każdym dniem. Organizacja musi się zlać ze swem społeczeństwem w jedną całość, w jeden organizm, przepojony jednym duchem jedną myślą, jednem pragnieniem dojścia do zamierzonego celu jaknajszybciej jaknajdokładniej, bez względu na wszelkie przeszkody. Po uświadomieniu społeczeństwa i pouczeniu o zasadach obrony — rozpoczyna się sprawa najtrudniejsza: zaopatrzenie społeczeństwa w sprzęt niezbędny do celów obrony. Obecny kryzys gospodarczy, zubożenie całego społeczeństwa i jakaś dość dziwna bierność stały się bardzo wielką przeszkodą utrudniającą zaopatrzenie społeczeństwa w środki obrony przeciwgazowej. Wewnętrzna organizacja społeczeństwa jest w tym wypadku dość słaba. Maska przeciwgazowa powinna się stać sprzętem domowym taksamo niezbędnym, jak poduszka do spania czy nakrycie głowy.

Gdyby każdy obywatel odłożył miesięcznie 1.50 zł. — po roku zakupiłby maskę przeciwgazową. Wszystkie związki powinny zorganizować w swem łonie zaopatrzenie członków w maski przeciwgazowe. Nie wszyscy się aż tak dalece zubożeli — aby nie mogli zakupić masek dla siebie i swych najbliższych. Czas ucieka, a chwila próby może być bliska. Zapóźno będzie zaopatrywać się w maski wtedy — kiedy śmierć w oczy zajrzy. Bez zorganizowania zaopatrzenia w maski do niczego nie dojdziemy. Każdy człowiek z osobna, będzie się zawsze ociągał z zakupieniem maski, będzie o tem zapominał w nawale własnych zajęć i trosk. — Należy mu o tem przypominać, a nawet wywrzeć presję moralną w tym kierunku, przez różne związki i organizacje społeczne.

Gdyby wszystkie kobiety wiedziały o tem, że pary iperytu mogą im zeszpecić twarz w straszliwy sposób i uczynić ją wstrętną i odrażającą, gdyby wiedziały, że blizny poiperytowe na powiekach mogą powieki powykręcać i do zamierzonego celu jaknajszybciej, jaknajdokładniej zniekształcić a czasem spowodować bielmo na oczach — napewno zaopatrzyłyby się natychmiast w maski przeciwgazowe, chociażby kosztem czasowego zmniejszenia wydatków na inne kosmetyki, gdyż maska jest najważniejszym przyrządem kosmetycznym dla twarzy kobiecej w przyszłej wojnie gazowej. Organizacje kobiece muszą to wziąć pod rozwagę.

Wszyscy obywatele, którzy mogą — winni zaopatrzyć się w maski przeciwgazowe natychmiast, a wtedy przy masowych zamówieniach można będzie obniżyć cenę masek i zaopatrzyć ewentualnie zupełnie bezpłatnie bezrobotnych. LOPP. jest bezwątpienia organizacją bardzo silną i sprężystą. Podkreślają to Niemcy, Węgrzy, Rosjanie, Rumuni i Francuzi. LOPP. pracuje bez wytchnienia nad uświadamianiem społeczeństwa i wpajaniem w ludność cywilną zasad obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. — LOPP. wytęża również wszystkie siły w kierunku zaopatrzenia ludności w sprzęt obrony, lecz w tym wypadku całe społeczeństwo musi okazać dużo dobrej woli i finansowego poparcia tych zamierzeń.

Całe społeczeństwo musi wejść w szeregi LOPP. Całe społeczeństwo musi się stać jedną silną i jednolitą organizacją obrony państwa. Wtedy będziemy mogli spać spokojnie w tem przekonaniu, że na wypadek potrzeby — będziemy wiedzieli jak się zachować i co robić i gdy będziemy mieli sprzęt niezbędny do przeprowadzenia obrony osób własnych i naszych najbliższych. Wszystkie gazy bojowe mogą być w przyszłości straszne dla nieprzygotowanej ludności cywilnej, nawet te, które straciły, znaczenie środka ataku wobec zaopatrzonej dobrze armji.

Ludność cywilna musi być również dobrze zaopatrzona, jak żołnierze na froncie, tembardziej, że w przyszłej wojnie, może być główne ludność cywilna narażona na ataki lotnicze — gazowe. Organizacja obrony to wielkie słowo, wprowadzenie jej w czyn — to wielka trudność, którą trzeba koniecznie pokonać. Ścisłe dostosowanie się do wymagań zasad zorganizowanej planowo obrony przeciwgazowej — to obowiązek, od którego nie może się nikt uchylić, jeśli zależy mu na własnem zdrowiu, a może i życiu w przyszłości. Wysiłki niezorganizowane zawsze spełzną na niczem, podczas gdy zorganizowany społeczny wyczyn pchnie obronę przeciwgazową na tory szybkiej realizacji i zapewni nam spokój w przyszłości.

Organizacja jest przeciwieństwem bezładu, żelazny spokój przekreśla panikę, wyposażenie techniczne w sprzęt obrony — zmniejszy liczbę ofiar w przyszłości, umiejętne ratownictwo — uratuje ofiary gazów, a całość zapewni nam ciągłość pracy i możność przetrwania wszelkich najazdów powietrznych, wszelkich uderzeń nawet niespodziewanych, tak że wszelkie wraże zapędy na całość naszych granic rozbiją się o hartowny mur silnie zespolonej i planowej organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej całego społeczeństwa, zześrodkowanej w LOPP.

Rozmaitości

ABISYNJA W ROKU 1770.

Angielski podróżnik James Bruce, który w roku 1770 badał źródła Nilu, przejeżdżał przez Abisynję. Od tego czasu bardzo wiele się zmieniło w tym kraju prócz jednej rzeczy. Deszczów.

Co pisze Bruce?

„Gdy tylko rozpocznie się czas deszczów, zaprzestają wojownicze szczepy swoich ekspedycyj. Wszyscy wracają do swoich osiedli, aby nie popadać w konflikt z niebiosami, które zupełnie nie żałują wody. Żołnierze, chłopi, a zwłaszcza kobiety spędzają cały ten czas na zabawach i rozrywkach. Osiedla znajdują się na dużych górach, gdzie wody nic złego zrobić nie mogą, doliny tymczasem zalane są masami wód. Każda ścieżka staje się strumykiem i to tak dalece zabagnionym, że ani konno, ani pieszo przebyć jej nie można. Wszyscy śpią przeważnie w domach, gdy się nie bawią. Lance, dzidy i tarcze są zawieszone na ścianach. Dwór królewski oraz co przedni w narodzie, gromadzą się w stolicy, aby wymierzać sprawiedliwość, zawierać przymierza, załatwiać sprawy handlowe i pieniężne oraz uzupełniać uzbrojenie".

O handlu niewolnikami pisze tak: „Jedynym handlem, który uprawiają obie sekty, jest sprzedaż dzieci. Chrześcijanie skradzione dzieci przewożą do Diksanu, gdzie sprzedają je murzynom. Ci transportują je do Massnach, skąd są dalej sprzedawane do Arabji oraz Indyj. Duchowni całkiem oficjalnie zajmują się tym handlem".

REKORDOWE HONORARJUM.

Autorowi powieści „Skamieniały las" Robertowi Sherwoodowi za prawo sfilmowania tejże zapłaciła wytwórnia Metro - Goldwyn - Meyer — 150.000 dolarów.

OSADA Z PRZED DZIESIĘCIU TYSIĘCY LAT.

Moskiewska wyprawa archeologiczna, pracując od roku 1927 na Krymie, odkopała osadę z przed 10.000 lat. Znaleziono groby, kości zwierząt oraz przedmioty codziennego użytku z kamienia.